

Synkopowana historia muzyki polskiej

Feliks Janiewicz

skrzypcowy ekstraklasa

Hanna Milewska



Feliks Janiewicz około 1785

Mgliste krajowe początki

Na przełomie XVIII i XIX wieku europejską renomę zdobyło liczne grono skrzypków z Polski, np.: Jan Kleczyński, Jan Nepomucen Wański, Joachim Kaczkowski, August Fryderyk Duranowski, Stanisław Serwaczyński. Za najwybitniejszego z nich uznawano Feliksa Janiewicza, a jego sławę i klasę można porównać do, działających nieco później, Karola Lipińskiego i Henryka Wieniawskiego. Większą część swego długiego życia (86 lat) Janiewicz spędził poza krajem, a jednak, choć zawsze podkreślał polskie korzenie, o rodzimych początkach jego biografii wiemy zaskakująco mało.

Nie znamy nawet daty dziennej jego narodzin w Wilnie w roku 1762. Nie znalazły potwierdzenia pogłoski, że był nieślubnym dzieckiem. Czy pochodził z rodu szlacheckiego – też nie wiadomo, poza tym, że w późniejszym życiu, już w Anglii, uważano go za szlachcica. Nie wiemy nic o początkach jego edukacji. W wieku 15 lat posiadał profesjonalne umiejętności, pozwalające na pracę w ka-

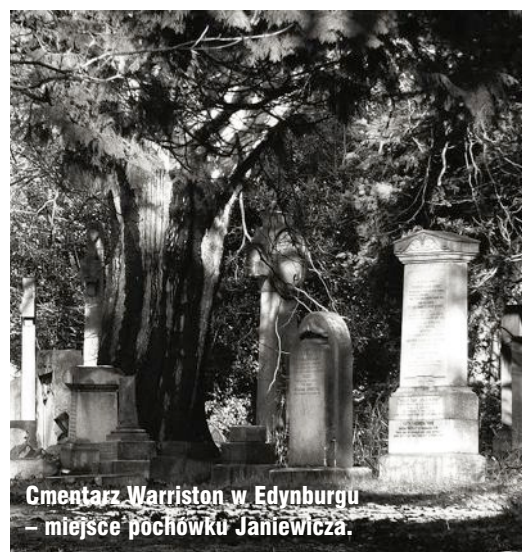
pele królewskiej Stanisława Augusta Poniatowskiego – aczkolwiek i ten fakt jest kwestionowany. Siedmioletni pobyt na zamku królewskim dał młodzieńcowi ogładę towarzyską, swobodę poruszania się w najwyższych sferach i przyzwyczał do wygody.

Prawdopodobnie jako stypendysta królewski wyjechał na dalszą naukę do Nancy we Francji, a potem do Wiednia i Włoch. W czasie tych wyjazdów dzielił czas między występy i studia. Pobierał lekcje kompozycji u Haydna (prawdopodobnie), Nardiniego i Pugnanięgo. Propagatorką jego talentu była księżna Izabela Czartoryska.

Chociaż w wielu źródłach można znaleźć informację, że Mozart dedykował Janiewiczowi *Andante* na skrzypce i orkiestrę KV 470 (czyli zaginioną wersję drugiej części koncertu skrzypcowego D-dur KV 218), nie sposób tego potwierdzić. Nie ma nawet dowodów, że Janiewicz poznał Mozarta osobiście.

W kraju nie zagrzął miejsca

Za występy w Neapolu (1786) i Wenecji (1790) – według zachowanych dokumentów – Janiewicz otrzymał najwyższe w tamtych czasach stawki honorariów. W recenzjach chwalono zarówno jego biegłość techniczną, jak i elegancję i umiar w popisywaniu się wirtuozerią. Nie mniejszy aplauz wywołały jego publiczne koncerty w Paryżu w ramach „Concerts spirituels” i „Concerts de la Loge Olympique”. Wtedy też własne utwory polskiego wirtuoza zaczyna publikować prestiżowe paryskie wydawnictwo Imbault (tylko ostatni, V koncert skrzypcowy, wyda Janiewicz u Pleyela). Skrzypek zostaje nadwornym muzykiem księżniczki Orleańskiej, ale wydarzenia Rewolucji Francuskiej sprawiają, że traci posadę i wraca do kraju. Z deszczu pod



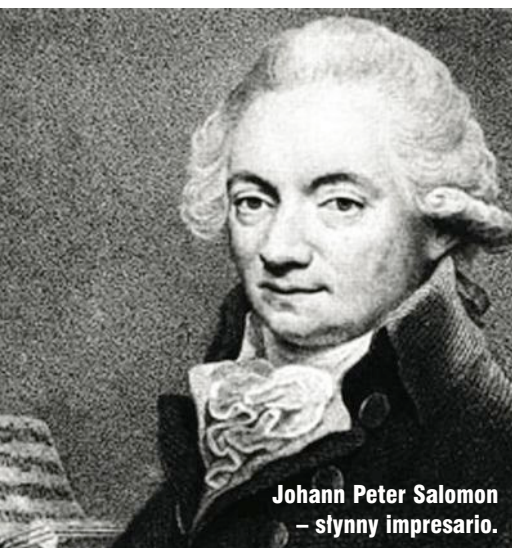
Cmentarz Warriston w Edynburgu – miejsce pochówku Janiewicza.

rynnę. Są to bowiem burzliwe czasy Sejmu Wielkiego i polityka ma pierwszeństwo przed muzyką. Poza tym Janiewicz ma świadomość, że poziom kultury muzycznej Rzeczypospolitej stoi o wiele niżej niż na Zachodzie. Nie widząc dla siebie perspektyw, wyjeżdża z Polski na zawsze.

Króluj, Brytanio

Na obczyźnie najcisłejsze związki łączyły Janiewicza z Wielką Brytanią. Od roku 1792 aż do śmierci, czyli przez 56 lat, za swoje miejsce na ziemi obierał kolejno: Londyn, Manchester, Liverpool i Edynburg. Występował również w Irlandii. O ojczyźnie nie zapomniał jednak nigdy. Co prawda, na co dzień mówił po angielsku, ale z silnym polskim akcentem. Według przekazów z epoki występ kończył zawsze jakimś polonezem. Bardzo też dbał o prawidłową wymowę nazwiska, stosując w tym celu pisownię „Yaniewicz”. Nota bene na miedziorycie z około 1785 roku nazwisko kompozytora zapisano „Janievitz”.

Przybył do Anglii, aby wziąć udział w serii prestiżowych koncertów abonamentowych, organizowanych przez Johanna Petera Salomona – niemieckiego skrzypka, dyrygenta i rzutkiego impresaria. Ściągał on największe muzyczne sławy i sownie im płacił. Janiewicz przez kilka sezonów występował w stawce tak doborowych nazwisk, jak Haydn, Hummel, Dussek, Clementi, Gyrowetz. Polak zebrał wyśmienite recenzje – jego wirtuozowska gra dostarczyła słuchaczom ekscytujących przeżyć artystycznych. Jeden z koncertów przeznaczono nawet na benefis Janiewicza – wykonał wtedy jeden z autorskich koncertów solowych, a towarzyszącą mu orkiestrą dyrygował prawdopodobnie Haydn.



Johann Peter Salomon
– słynny impresario.

Janiewicz musiał należeć do muzycznej ekstraklasy, skoro w latach 90. XVIII wieku był najczęściej występującym u Salomona skrzypkiem. Konkurencja jednak deptała mu po piętach. Kiedy Salomon sprowadził inne gwiazdy wiolinistyczne, Giovanniego Battistę Viottiego i Ivana Jarnovicia, Janiewicz zaczął częściej gościć w Liverpoolu.

Mąż, ojciec, artysta, biznesmen

W 1799 roku, w kościele św. Anny w Liverpoolu, poślubił pannę Elize Breeze i na ponad piętnaście lat osiadł w tym mieście, zyskując powszechny szacunek. Został m.in. członkiem elitarniej biblioteki Athenaeum. Otworzył sklep z nutami i instrumentami muzycznymi (działał do 1829 roku). Przez kilka lat prosperowała też londyńska filia tej firmy.

Jako wydawca specjalizował się w zbiorach muzyki salonowej i popularnych transkrypcjach. Publikował także własne miniatury kompozytorskie. Udzielał

lekcji gry na skrzypcach i fortepianie. Organizował koncerty. Nie przerwał aktywności jako instrumentalista. Należał do współzałożycieli (1813) istniejącego do dziś szacownego Towarzystwa Filharmonicznego w Londynie. Organizował orkiestrę Towarzystwa i początkowo stał na jej czele. Sprawdził się w nowej roli tak dobrze, że postanowił podjąć wyzwanie jako animator życia muzycznego w innym mieście – Edynburgu, stolicy Szkocji. Przeprowadził się tam z rodziną. Współorganizował pierwsze edynburskie festiwale muzyczne (po II wojnie światowej do tej tradycji nawiąże największa dziś festiwalowa impreza na świecie, Edinburgh Festival, pokazujący międzynarodowy dorobek różnych dzie-



Church Street w Liverpoolu
– miejsce związane z Janiewiczem.

dzin sztuki). Przez kilka sezonów prowadził orkiestrę festiwalową. Nie zaniechał też działalności biznesowej i pedagogicznej. Ale chyba najcenniejszy wkład w popularyzację muzyki wniósł Janiewicz organizowanymi przez siebie koncertami. Tu okazał się ryzykantem i wielkim nowatorem. Odważył się bowiem postawić nie na głośne nazwiska wykonawców, lecz kompozytorów. Po drugie, odważył się układać programy wyłącznie z utworów instrumentalnych, podczas gdy dotychczas to śpiewacy przyciągali publiczność. Zgarniali zarazem lwią część honorariów, a intencją Janiewicza było cięcie kosztów. Nikt nie wiedział, czy pomysł chwyci. Zdumiona prasa donosiła: „W Edynburgu odbył się koncert, na którym nie wykonano ani jednego utworu wokalnego! Ta nowość zawdzięcza swe narodziny Janiewiczowi?”. Publiczność dopisała, a wtedy inne miasta, Dublin i Liverpool, poprosiły Polaka o zorganizowanie podobnej imprezy.

W lutym 1829 roku, a więc w wieku 67 lat, dał swój ostatni publiczny kon-

cert. Po raz ostatni zebrał świetne recenzje za piękną barwę, niezwykłą lekkość, wigor i energię. W pożegnalnych artykułach lokalna prasa dziękowała mu za wkład w kształtowanie muzycznego gustu publiczności.

Z sześciorga dzieci Feliksa i Elize przeżyło troje: Felicja (pianistka), Paulina (harfistka) i Feliks, który został znanym dentystą. Janiewicz lubił występować z utalentowanymi córkami.

Zmarł 21 maja 1848 w swoim domu w Edynburgu, przy ulicy Great King Cross nr 84. Dom ten istnieje do dziś, a na murze umieszczono tablicę pamiątkową. Został pochowany na starym cmentarzu Warriston, a w pobliżu jego grobu znajduje się także grób księcia Waleriana Krasieńskiego, zmarłego w 1855 dyplomaty, historyka, osiadłego w Anglii po powstaniu listopadowym. 14 lat po śmierci Janiewicza żona spoczęła w tej samej mogile.



Great King Street w Edynburgu
– w środkowym domu mieszkał Janiewicz.

Klasycyistyczne ogniwo

Janiewicz-kompozytor daje świadectwo możliwości Janiewicza-instrumentalisty. Pisał utwory o maksymalnej (w czasach mu współczesnych) trudności technicznej. Wymagał od solisty grania w najwyższych pozycjach, aż do dwunastej. Zgodnie ze zwyczajem, obficie stosował ozdobniki, co przy szybkich tempach musiało robić na słuchaczach ogromne wrażenie. Upodobał sobie dwudźwięki, w tym najtrudniejsze – oktawowo, wymagające perfekcyjnej intonacji i precyzji technicznej. Wielkiej biegłości wymaga też artykulacja sautillé (smyczek skaczący) na grupach drobnych wartości rytmicznych.

Ale nie tylko technika jest wartością twórczości Janiewicza. Cechują ją piękne tematy i inspiracje folklorystyczne – stylizacje melodii włoskich, szwajcarskich, szkockich i, oczywiście, polskich. Chętnie wykorzystywał formę poloneza

i mazurka. Zdaniem muzykologa, Jacka Berwaldta, Janiewicza można zaliczyć do współtwórców polskiego stylu narodowego.

W sto lat po śmierci Janiewicza inny polski kompozytor, Andrzej Panufnik, oparł swój utwór, *Divertimento* na orkiestrę smyczkową (1947/55), na temat sześciu triów smyczkowych Feliksa Janiewicza.

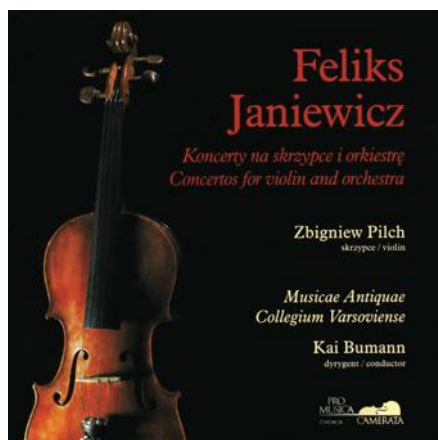
Muzykolog Andrzej Sitarz od lat bada spuściznę Feliksa Janiewicza. Dla wydawnictwa Musica Iagellonica opracowuje jego „Opera omnia”. Dotychczas ukazały się dwa tomy z partyturami koncertów skrzypcowych kompozytora. Sitarz obronił pracę doktorską na temat „Feliks Janiewicz. Życie i twórczość”, za którą w roku 2006 otrzymał

nagrodę Ray E. Ruth Robinson Musicology Award. Wiąże się z nią obietnica publikacji na rynku amerykańskim oraz... 1000 USD. Muzykolog powiedział: „Cieszę się z tej nagrody, ale przede wszystkim mam nadzieję, że muzyka Janiewicza dotrze teraz do znacznie szerszego grona publiczności sal koncertowych”.

Zdaniem Sitarza: „Twórczość Janiewicza świadczy o zaadaptowaniu przez kompozytora ówczesnych trendów reprezentowanych przez europejskich kompozytorów przynajmniej średniego poziomu. Nie sposób tu mówić o wiel-

kiej oryginalności czy geniuszu, jednak jego kompozycje są dziełem muzyka o rzetelnym warsztacie kompozytorskim, a wiele fragmentów jego koncertów dalekich jest od schematyzmu i dowodzi swobody kompozytora w operowaniu formą i harmonią”.

Brytyjski muzykolog Adrian Thomas, specjalizujący się w historii muzyki polskiej, analizując V koncert skrzypcowy Janiewicza, stwierdził: „Janiewicz zdaje się antycypować nie tylko Mendelssohna, lecz słowiańskich kompozytorów końca XIX wieku, takich jak Dworzak”. ■



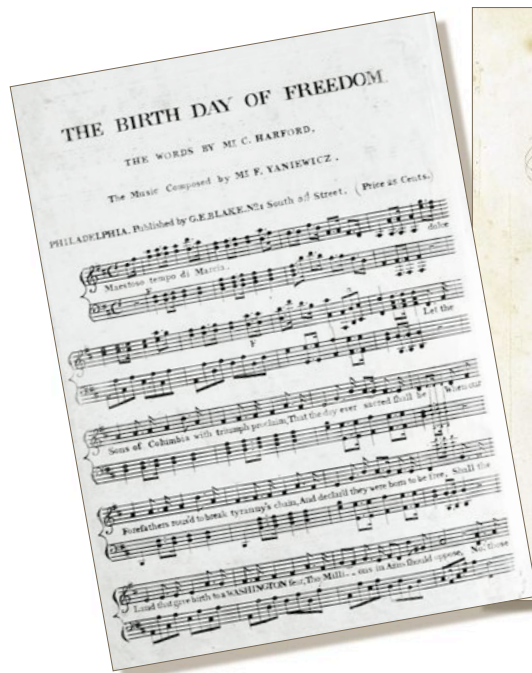
Koncerty skrzypcowe (III i V) Janiewicza – płyta fundacji Pro Musica Camerata – 2007 r.

Najważniejsze utwory Janiewicza:

- 5 koncertów skrzypcowych
- Koncert fortepianowy
- 6 triów na dwoje skrzypiec i wiolonczelę
- 6 divertimenti na dwoje skrzypiec
- 2 sonaty na fortepian z akompaniamentem orkiestry
- miniatury fortepianowe
- pieśni

Nagrania utworów Janiewicza:

Dux 0198 *Divertimento concertante* (Feliks Janiewicz/Władysław Słowiński) Wrocław Chamber Orchestra/Jan Stanienda PM 013-2 „Klejnoty polskiej muzyki – Polonez Ogińskiego i inne”, tu: Feliks Janiewicz: *Divertimento*, Warszawska Orkiestra Kameralna/Marek Sewen PMC 057 *Feliks Janiewicz – koncerty skrzypcowe: III koncert skrzypcowy A-dur i V koncert skrzypcowy e-moll*. Na skrzypcach gra Zbigniew Pilch, któremu towarzyszy Zespół Instrumentów Dawnych Musicae Antiquae Collegium Varsoviense pod kierunkiem Kaia Bumanna.



„The Birthday of Freedom” – pieśń Janiewicza.



Zbiór nut zawierający kadryl „Les Lanciers” Janiewicza.



„Song of Battle” – pieśń Janiewicza.